

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 145.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 26 czerwca 1928 r.

Rok IV

Bohater bieguna uratowany!

Wyczerpany, napół przytomny, ze złamaną nogą wsiadł gen. Nobile na zbawczy statek. Amundsen jest na Wyspach Niedźwiedzych.

Stockholm, 24. 6. (PAT.) Kierownik szwedzkiego ministerstwa obrony otrzymał dziś rano od szefa szwedzkiej ekspedycji ratunkowej następującą depeszę:

„General Nobile uratowany. Prace nad uratowaniem reszty załogi są kontynuowane. — Tornberg.“

Berlin, 24. 6. (PAT.) „Der Tag“ donosi w depeszy z Kingsbay, że szwedzkiemu samolotowi „Upland“ udało się wylądować na lodzie w pobliżu obozu gen. Nobile. Samolot wystartował natychmiast z powrotem zabierając ze sobą generała Nobile.

Gen. Nobile dlatego odjechał pierwszy, ponieważ jeden z lodowców zламаł mu przedwczoraj nogę. Wyczerpany bólem i wpływem krwi, półprzytomny gen. Nobile odstawiony został przez samolot na pokład okrętu „Quest“, który zarzucił kotwicę w miejscu oddalonym, o 25 klm. od obozu nieszczęśliwych rozbitków.

Wylądowanie samolotu „Upland“ na wielkiej krze, która od kilku dni znajduje się w ustawicznym, powolnym ruchu, oceniane jest przez lotników jako wielki majstersztyk, połączony z poważnym niebezpieczeństwem dla lotnika i aparatu.

Berlin, 24. 6. (PAT.) Jak donosi prasa berlińska, sowiecki łamacz lodu „Matygin“, który dotarł do 78 stop. szer. półn., pochwycił wczoraj sygnały Amundsena, który zapytuje o stan atmosfery i stan

morza w pobliżu Wysp Niedźwiedzych.

Prasa berlińska wysuwa z tego powodu przypuszczenie, że Amundsen wylądował zapewne na tych wyspach.

(Cały świat przyjmuje z ulgą i radością wiadomość o uratowaniu gen. Nobile. Zasłużony i bohaterski męczennik nauki, powróci zapewne rychło do zdrowia. — Przep. red.)

Pierwszy krok na drodze do dobrobytu

Poincare dał Francji ważną ustawę o stabilizacji franka.

Paryż, 24. 6. (PAT.) Izba Deputowanych, po obszernej i poważnej dyskusji, przyjęła 455 głosami przeciwko 22 — ustawę o stabilizacji franka. (Ważna ta ustawa m. in. znosi przymusowy kurs franka. — Przep. red.) Przed głosowaniem Poincare wygłosił płomienną mowę.

Paryż, 24. 6. (PAT.) Dzienniki jednomyślnie z uznaniem wyrażają się o wspaniałej mowie Poincarego, która zapewniła mu wielki sukces techniczny i polityczny, rozproszyła nieporozumienia parlamentarne i zjednoczyła znakomitą większość dla uchwalenia projektów stabilizacyjnych i umożliwienia gabinetowi jedności narodowej prowadze-

nia nadal dzieła odbudowy finansowej i gospodarczej.

Waszyngton, 24. 6. (PAT.) Sekretarz skarbu Mellon wyraził pogląd, iż zamierzona przez rząd francuski stabilizacja franka sprawi rządowi amerykańskiemu wielkie zadowolenie, żałować jednak należy, że Francja wcześniej nie wydała odpowiednich zarządzeń. Stabilizacja franka przyjęta będzie — zdaniem Mellona — życzliwie przez inne państwa i przyczyni się do poprawy handlu światowego. Przedstawiciele skarbu Stanów Zjednoczonych sądzą, iż rząd francuski nie będzie prosił o kredyty w „Federal Reserve Bank“ wobec polepszenia się warunków ekonomicznych we Francji.

Dzień boleści, wstydu i żałoby w Jugosławiji.

Pogrzeb ofiar zbrodni. — Znamienna uchwała Koalicji włościańsko-demokratycznej. — Brudna przeszłość mordercy.

Białogród, 24. 6. (PAT.) Władze miejskie Białogrodu rozplakatowały w dniu pogrzebu deputowanych Pawła Radicza i Basaryczyka odezwę do ludności, wzywającą wszystkich właścicieli sklepów do ich zamknięcia w południe na przeciąg godziny, dla zmanifestowania oburzenia z powodu strasznej zbrodni popełnionej w skucepczynie oraz w celu złożenia hołdu szlachetnym obywatelom Radiczowi i Basaryczykowi.

Białogród, 24. 6. (PAT.) Pogrzeb posłów Pawła Radicza i Basaryczyka zakończył się o godzinie 2.15 popołudniu. O tej godzinie trumny zamordowanych posłów złożone zostały w mogile.

Przed tą ostatnią ceremonią po-

grzebową, wygłoszono 7 mów. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele króla, przedstawiciele państw obcych, rząd, skucepczyna, władze wojskowe i miejskie, duchowieństwo, organizacje, związki i tysiączne tłumy publiczności. Do incydentu nigdzie nie doszło.

Białogród, 24. 6. (PAT.) Po dyskusji nad sytuacją polityczną, odbytej w porozumieniu z przewodniczącym grupy, rannym postem Stefanem Radiczem i po wysłuchaniu wszystkich członków grupy koalicja włościańsko-demokratyczna uchwaliła następującą rezolucję:

1) Grupa włościańsko-demokratyczna powstrzyma się od udziału w pracach parlamentu, gdzie w legalnej walce o równość, sprawiedli-

wość i humanitarność przelana została krew kolegów i przyjaciół, dopóki nie będzie udzielone zadośćuczynienie i dopóki nie dane będą gwarancje, niezbędne dla całkowitego równouprawnienia; 2) samo przez się zrozumiałem jest, że grupa nie będzie utrzymywała z rządem obecnym żadnych stosunków, odrzucając równocześnie wszelkie materialne odszkodowanie za nie dające się przywrócić życie kolegów polityków i ojców rodzin; grupa włościańsko-demokratyczna wyraża przekonanie, iż naród sam własnymi środkami zdoła zabezpieczyć byt rodzin ofiar; 3) grupa zwraca się do narodu z prośbą o zachowanie w tych trudnych chwilach niezbędnego spokoju i zaufania do kierownictwa i przedstawicieli swego stronnictwa, które w odpowiedn. chwili ogłosi swe ostateczne decyzje, dotyczące wypadków, decydujących dla jego przyszłości; 4) następne zebranie grupy odbędzie się w Zagrzebiu.

Białogród, 24. 6. Prasa serbska ogłasza szczegóły biograficzne, dotyczące posła Raczicza, sprawcy mordu w Skucepczynie. Jest on z pochodzenia Czarnogórcem i ma burzliwą przeszłość za sobą.

W r. 1905 przybył jako emigrant do Belgradu i rozpoczął intensywną akcję przeciwko księciu Mikołajowi czarnogórskiemu.

W r. 1907 aresztowano w Kotarze emigrantów, u których znaleziono bomby, przeznaczone na wyśadenie parlamentu czarnogórskiego w dniu jego otwarcia. Wśród tych emigrantów znajdował się Raczicz, któremu udało się zbiec.

W r. 1918 Raczicz figurował na liście oficerów, którzy spiskowali przeciwko następcy tronu Aleksandrowi. Sąd zarzucił mu wówczas fałszywe zeznanie. Do Skucepczyny, wybrany był przez radykałów.

Rodacy z Czarnogóry unikali z nim stosunków.

Zgroza.

Bydgoszcz, 24. 6. (tel. wł.) W zabudowaniach jednego z zamożniejszych gospodarzy w Kozłowie wybuchł pożar. Mimo energicznej akcji ratunkowej straży ogniowej z Trzemesznej, szkody wyrządzone przez ogień wyniosły około 90 tysięcy zł. Przypuszczają, iż gospodarstwo podpalono z zemsty.

Z wdzięczności.

Paryż, 24. 6. (PAT.) Ambasador Chlapowski wręczył w gmachu ambasady wielką wstęgę orderu Odrodzenia Polski p. Corbin, dyrektorowi departamentu polityczno-ekonomicznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Jeszcze trochę.

Warszawa, 24. 6. (tel. wł.) Przebywający we Francji gen. dyw. Wł. Sikorski zwrócił się do władz wojskowych z prośbą o przedłużenie mu kończącego się urlopu. Ministerstwo spraw wojskowych załatwiło prośbę przychylnie.

Nowy rektor.

Wilno, 24. 6. (Pat.) Rektorem uniwersytetu Stefana Batorego na rok 1928/29 został wybrany prof. dr. Czesław Falkowski.

Zniwo śmierci.

Stockholm, 24. 6. (Pat.) Dzisiejszej nocy w odległości kilku kilometrów na południe od stacji Norrland wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Dotychczasowe wiadomości donoszą o 14 zabitych i około 50 rannych.

Do starego.

Berlin, 24. 6. (Pat.) „Welt am Montag“ donosi, że lotnicy Köhl i Hünefeld zostali zaproszeni przez b. cesarza Wilhelma, aby odwiedzili w Doorn. Obydwaj mieli przyrzec że się zgłoszą. (Niedoszli zwycięzcy Atlantyku są bardzo naiwni, skoro jadą w odwiedziny do tego starego warjata. Zgóry można przewidzieć, że odtąd zawsze będą mieli pecha. — Przyp. red.)

Peping zamiast Pekin.

Berlin, 24. 6. (Pat.) Szanghajski korespondent „Berliner Tageblatt“, donosząc o decyzji przemianowania Pekinu na Peping, podaje, że słowo peking oznacza „północną“ stolicę, zaś słowo Peping oznacza „północny pokój“. Nankin, który został obecnie stolicą całych Chin, z atrymuje swą nazwę, która oznacza „południową“ stolicę.

Fortuna zmienną jest.

New York, 24. 6. (Pat.) Jak się w Ameryce robi i traci olbrzymie fortuny, ilustruje wymownie życie niejakiego E. B. Scales, który przed 21 laty przybył do Nowego Yorku z 28 centami w kieszeni. Po dwóch latach posiadał fortunę, sięgającą 8.000.000 dolarów, którą zrobił na giełdzie bawełny. Przez szereg lat na giełdzie tej oraz na giełdzie zbożowej był potęgą. Potem stracił wszystko, co posiadał, znów się dorobił, znów stracił, wreszcie przed kilku dniami umarł bez centa, pozostawiając jedynie długi, wynoszące 60.000 dolarów.

200.000 śpiewaków w Wiedniu.

W połowie lipca r. b. odbędą się w Wiedniu uroczystości muzyczne ku czci wielkiego kompozytora, Fr. Schuberta. W uroczystościach tych weźmie udział między innymi 200.000 śpiewaków, przybyłych ze wszystkich krańców świata. Wiedeń czyni już od kilku miesięcy przygotowania na przyjęcie gości. 60.000 uczestników chórów śpiewackich będzie rozmieszczonych w mieszkaniach prywatnych, reszta, t. j. 140.000 zostanie ulokowana w koszarach, szkołach, domach ludowych etc.

Lekarz obłąkanych.

473

(Ciąg dalszy.)

— Innej zbrodni? — wykrzyknął Grzegorz z oburzeniem, gdy tymczasem Paula zasłaniała sobie twarz rękami.

— A może i dwóch innych, panie Vernier, ale mówię tylko o jednej. Papier ten dowodzi, że pan Delariviere zrobił testament na korzyść swej żony i córki i że ten nędznik usiłował zniszczyć dokument, ażeby obdrzeć dwie biedne istoty, zamordowawszy zapewne swojego wuja.

Wszyscy krzyknęli przerażeni.

— Tego ostatniego czynu nie jestem pewnym, ale wydaje mi się bardzo coś prawdopodobnym. W każdym razie, gdyby nawet pan Delariviere nie został jego ofiarą i tak zasłużył lepiej, niż potrzeba na szafot, jaki mu przyobiecuję.

— I wy słuchacie tego człowieka! — zaryczał Fabrycjusz w przystępie wściekłości. — Oskarża mnie, a wy mu wierzycie! A wiecie, kto to jest, ten pan Kludjusz Marteau... Wyrzutek społeczeństwa... złodziej, skazany przez sąd wojenny na pięć lat więzienia!

— A no tak, zrobiłem głupstwo — odpowiedział Bordeplat — a ty myślałeś, że jestem takim samym, jak ty

Wielki Zjazd Katolicki w Gostyniu.

Gostyń, 24. 6. (Pat.) W dniu dzisiejszym odbył się w Gostyniu wielki Zjazd Katolicki i koronacja Cudownego Obrazu Matki Boskiej, w których to uroczystościach wzięły udział tysiączne tłumy wiernych. Zjazd rozpoczął przemówienia powitalne referat i obrady.

Po nabożeństwie i kazaniu wygłoszonym przez ks. biskupa Radońskiego, ks. kardynał Hlond włożył złotą koronę na Cudowny Obraz poczem

wśród bicia dzwonów, śpiewów zaniesiono Cudowny Obraz w uroczystej procesji do kościoła OO. Oratorjanów.

Po przerwie podjęto dalsze obrady Zjazdu, w których wzięły również udział min. Niezabytowski, woj. Borkowski i przedstawiciele miejscowych władz. Po wysłuchaniu referatów i uchwaleniu rezolucji Zjazd zamknięto poczem w kościele parafjalnym odśpiewano uroczyste „Te Deum“.

Niemcy mają nieczyste sumienie.

Paryż, 24. 6. (PAT.) W „Action Francaise“ Jacques Bainville omawia stanowisko prasy niemieckiej z powodu paryskich i brukselskich oświadczeń ministra Zaleskiego w sprawie Locarna wschodniego. Autor artykułu zaznacza, że wygłoszone przez ministra Zaleskiego zdania nie różnią się w niczem od poprzednich oświadczeń w tej kwestji ministrów Brianda, Chamberlaina, Hymansa i Benesa. Wobec tego godna uwagi jest jednomyślność prasy niemieckiej, protestującej przeciwko stanowisku, zajętemu

przez ministra Zaleskiego. Słowa, które nie wywołują żadnej krytyki, gdy wychodzą z ust ministrów francuskich, angielskich, belgijskich i czeskich stają się karzący, gdy wymawia je przedstawiciel Polski. Gdy chodzi o Polskę — pisze dalej p. Bainville — każdy Niemiec, nawet najbardziej pokojowo usposobiony, staje się złym. To złe usposobienie zdradza tylko nieczyste sumienie Niemiec. Jest to psychologiczna wskazówka nie do pogardzenia.

Hoover czy Smith?

Birmingham, 24. 6. (P. A. T.) Tutejszy biskup metodystów oświadczył publicznie, iż na konwencji stronnictwa demokratycznego w Houston przedłoży protest, zaopatrzone w 500.000 podpisów, przeciw nominacji katolika Smitha jako kandydata partji do prezydentury Stanów Zjedn. Biskup, który jest demokratą, zapowiedział, że w razie nominacji Smitha on i jego przyjaciele głosować będą na kandydata republikańskiego.

Waszyngton, 24. 6. W sferach republikańskich coraz bardziej utrwała się przekonanie, że listopadowe zwycięstwo republikańców w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych zależy od poparcia żywiołu farmerskiego. Polityka

republikańców w ostatnich latach naraziła farmerów na znaczne straty, to też są oni zrażeni do stronnictwa, do którego tradycyjnie zawsze należeli. Wobec obietnic, szczerze im dziś czynionych przez stronnictwo demokratyczne, gotowi są oni wyrzec się tradycji i oddać swe głosy na kandydata partji demokratycznej. Wogóle wynik wyborów jesiennych przedstawia się dziś nawet najwytrawniejszym politykom zagadkowo. O ile Smith otrzyma nominację od demokratów, to kwestja prohibicji i kwestja wyznania (Smith jest katolikiem) odegrają w wyborach bardzo wielką rolę i dotychczasowe jasne określone linje partyjne mogą w wielu wypadkach zatrzeć się.

Dzień w życiu „Wielkiego Korsykańczyka“.

Osoba Napoleona, chociaż sławę jego bojów przyćmiły olbrzymie zmagania miljonowych armij

podczas ostatniej wojny światowej, wciąż jeszcze żywo zajmuje umysły. To też nie od rzeczy może

mam jedną tylko rękę, chociaż w drugiej kulke dostałem niedawno, ale potrafię cię zmusić do posłuszeństwa!

Grzegorz teraz dopiero spostrzegł, iż Kludjusz ma rękę na temblaku, w zamieszaniu nie widział tego zupełnie.

— Raniony jesteś! — wykrzyknął.

— Tak jest, panie Vernier.

— Przez kogo?

— Przez niejakiego Laurenta, kamerdynera pana Fabrycjusza Leclere.

— Czy czasem nie niebezpiecznie?

— O! nie, głupstwo, panie doktorze. Kulka nie wielka, bardzo łaskawie przeleciała przez ciało, nie naruszywszy wcale kości. A to najważniejsze. Predko mnie pan wyleczy, skoro będziemy mieli czas pomyśleć o tem. Zresztą to lewa ręka jest okaleczona. Prawa jest silna, jak pan widzisz, chętnie też podejmuję się doprowadzić tego bandytę do której z cel, gdzie reszta nocy przepędzi pod dobrą strażą. Jutro rano zabiorą go agenci komisarsza policji i pozbędziemy się nędznika.

Grzegorz zwrócił się do Pauli.

— Co mamy robić, proszę pani? — zapytał.

— Oddać nędznika sprawiedliwości — odpowiedziała panna Baltus ze strasznym spokojem. — Szukaliśmy oboje mordercy mojego brata, znaleźliśmy go, niech będą Bogu dzięki za to.

będzie przypomnieć zwyczaję tego „Małego Kaprala“, albo jak chcą inni: „Boga Wojny“.

Pierwszą czynnością kamerdynera po obudzeniu się cesarza było rozwarcie na oścież okien. Napoleon nie znośił zaduchu i kazał często przewietrzać pokoje, mimo, że był czuły na zimno. Słynne były wielkie ogniska obozowe, przy których lubił przesiadywać, a w gabinecie stale palił się ogień na kominku. Palono nawet w lipcu.

Wyskoczywszy z łóżka, cesarz owijał się w szlafrok, zasiadał przy piecu i przeglądał olbrzymią korespondencję. Czytając, pił herbatę lub kwiat pomarańczowy. Po krótkiej rozmowie z marszałkiem pałacu udawał się do kąpieli. Lubiał bardzo gorące kąpiele i kiedy nie spieszyło mu się, spędzał w wannie całą godzinę. Zdarzało się, że śniadanie spożywał w wannie.

Przed przybyciem sekretarza, przechodził do toalety. Tutaj sam się golił, nie znosząc dotknięcia cudzej ręki do twarzy. Ręce mył mydłem różanem lub migdałowem, twarz obmywał delikatnymi gąbkami. Czyścił bardzo starannie zęby specjalnie przyrządzonym proszkiem, potem płukał usta mieszaniną zimnej wody i spirytusu.

Paznokcie obcinał sobie sam, a urząd nadwornego pedikurzysty z pensją 24 tys. franków był raczej synekurą.

Napoleon nacierał się stale twardą szcztotką, twierdząc, że takiemu masażowi zawdzięcza w znacznym stopniu zdrowie. Ze sportów uprawiał namiętnie konną jazdę, mimo, że nie był dobrym kawalerzystą. Lubiał także chodzić pieszo, a w czasie odwrotu z pod Moskwy chętnie wychodził z sanek, aby maszerować razem z wojskiem.

100 STYPENDJÓW DLA AKADEMİKÓW UFUNDUJE MIN. KOMUNIKACJI.

Ministerjum komunikacji, pragnąc, by służbie w kolejnictwie poświęcał się ludzie z wyższem wykształceniem, zamierza ufundować dla studentów wyższych uczelni 100 stypendjów po 120 zł. miesięcznie.

Kilka stypendjów przyznane byłoby również studentom polakom, studjującym na politechnice w Gdańsku.

— Panie Schultz — rzekł Grzegorz Vernier — otwórz pan, proszę jedną z cel, przeznaczoną dla warjatek niebezpiecznych. Niech zamkną w niej tego człowieka i niech go dobrze pilnują.

— Ja się tego podejmuję w potrzebie! — zawołał Kludjusz Marteau, trzymając ciągle za kolarz Fabrycjusza. — No, chodź — powiedział doń — i bądź grzeczny jak obrazek, bo cię zduszę w przeciwnym razie.

Doktór pomocnik i marynarz wyszli z więzieniem z pokoju. Stracił on zupełnie energję, wyglądał jak na wpół żywy i chwiał się na nogach, niby pijany.

Panna Baltus mileżąca i wyniosła patrzyła z pogardą na oddalającego się nędznika.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły, cały ten wyraz obojętności opadł z jej twarzy, jak odwiązana maska. Młoda dziewczyna wybuchła głośnym płaczem.

— I pomyśleć tylko — wołała z nieopisaną rozpaczą — pomyśleć, że ja kochałem tego wyrzutka... tego mordercę... pomyśleć, że się ręk jego dotykałam, że ścisnęłam rękę, zbroczoną krwią Fryderyka, rękę, co należały trucizną Joannie! I zaślepiłam, wątpiałam o sobie, doktorze! oskarżałam cię o kłamstwo! O! wybacz mi, wybacz, błagam cię, panie Grzegorzu.

W obronie ginącego ludu.

Uciśniona mniejszość polska w Niemczech żąda ustawowego przyznania jej posłów polskich do parlamentu i sejmu pruskiego.

Położenie mniejszości polskiej w Niemczech jest niesłychanie ciężkie. Niemcy z całą bezwzględnością, wprost terrorem, tępią polskość na każdym niemal kroku.

Uwydatnia się to w najjaśniejszym sposobie przy każdorazowych wyborach, lub przy jakimkolwiek bądź spisie ludności, kiedy to trzeba nielada odwagi, by przyznać się publicznie do polskości. Nic więc dziwnego, że liczba ludności polskiej na obszarach, które pozostały przy Rzeszy, spadła z cyfry przeszło milion, jaką to cyfrę wykazywały statystyki przedwojenne, do 600.000 według obliczeń oficjalnych. W rzeczywistości jednak mniejszość polska w Niemczech liczy półtora do 2-ch milionów ludności.

Aby tę poważną mniejszość polską zorganizować w trwałe i mocne kadry, powstał swego czasu Związek Polaków w Niemczech, organizacja wybitnie bezpartyjna. Dzięki też olbrzymim wysiłkom Związku Polaków zdobyto w ostatnich wyborach dwa mandaty w Sejmie pruskim, naturalnie przy poparciu pozostałych mniejszości narodowych w Niemczech.

Do Sejmu Pruskiego w Berlinie weszli więc p. Jan Baczewski, nieustraszony działacz społeczny na Warmji i ks. Klimasz ze Śląska Opolskiego. Przez kilka lat bronili oni wytrwale zwłaszcza nadzwyczaj energiczny poseł Baczewski, tych praw narodowych i politycznych, jakie mniejszości polskiej na terenie Rzeszy Niemieckiej przyznała konstytucja w Weimarze. Rzecz jasna, że nasi posłowie do Sejmu pruskiego nigdy żadnych większych odnieść nie mogli rezultatów, albowiem rząd pruski konsekwentnie i wytrwale prowadził politykę tępienia polskości, zwłaszcza na terenach, które po nieszczęśliwym wyniku plebiscytu oderwane zostały od Rzplitej Polskiej.

Zawsze jednak w sprawach drobniejszej wagi udawało się posłom naszym interwenjować skutecznie u rządu pruskiego, co dawało otuchy naszej mniejszości w Niemczech do dalszej walki o zachowanie języka ojczystego i ideałów narodowych. Fakt, iż głos posłów polskich odzywał się od czasu do czasu na forum Sejmu pruskiego, stanowił sam w sobie już pociechę dla prześladowanych rodaków naszych za kordonem. Poza to i pozostały świat dowiadywał się tą drogą o smutnych warunkach bytu narodowego, w jakich żyją ci rodacy nasi w Niemczech.

Dzisiaj już i ten ostatni przywilej został wyparty mniejszości polskiej na terenie Rzeszy, gdyż Niemcy potrafili w ten sposób przeprowadzić wybory, że polacy nie otrzymali ani jednego mandatu. Niebawo terror, jaki rozwinęli Niemcy w czasie ostatniej akcji wyborczej, pozatem nieszczęśliwa ordynacja wyborcza systemu de Hondta, jakby specjalnie zwrócona swem ostrzem przeciwko mniejszościom, stały się głównie przyczyną klęski wyborczej naszej mniejszości polskiej w Niemczech. Ani w parlamencie, ani w Sejmie pruskim nie mamy

dzisiaj ani jednego posła polskiego.

Sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, nie jest zgodna zupełnie z siłą liczebną Polaków, zamieszkałych na terenie Rzeszy. Cyfra ludności polskiej w Niemczech jest tak olbrzymią, że w normalnych warunkach ludność ta musiałaby zdobyć po dwa mandaty do parlamentu i do sejmu pruskiego.

Mniejszość polska w Niemczech nie składa się bynajmniej z samego tylko żywiołu napływowego. W trzech czwartych jest to ludność, żyjąca od wieków na terenach, należących dziś do Niemiec i siłą rzeczy przyrośnięta już do organizmu państwowego niemieckiego. W żadnym wypadku nie jest więc dopuszczalne, aby ludność ta nie miała swojego przedstawiciela w ciałach ustawodawczych swojego

kraju. Niemcy, pozbawiając mniejszość polską tego przedstawicielstwa, dopuścili się czynu niemal barbarzyńskiego, nie liczącego wcale ani z kulturą, ani demokracją XX wieku.

Zupełnie słusznie też Związek Polaków w Niemczech wystąpił przed kilku dniami z żądaniem, aby państwo niemieckie w drodze specjaln. ustawy zapewniło mniejszości polskiej po jednym choćby mandacie do parlamentu i do sejmu pruskiego.

Naród polski poprzec musi gorące to i energiczne żądanie rodaków naszych za kordonem. Nie zapominać trzeba, że niesienie pomocy tym rodakom naszym jest świętym obowiązkiem narodu i państwa polskiego.

L. Łydko.

Gdzie konie kuja — tam żaba nogę podstawia.

Nieproszeni opiekunowie endeccy spóźnili się w sprawie podatku obrotowego.

Grupa posłów ze Związku Ludowo Narodowego przedłożyła Sejmowi dn. 15 maja br. wniosek swój w sprawie wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927.

W proponowanej ustawie zawierającej 4 rzeczowe artykuły, art. 1 mówi:

„Wstrzymuje się pobór i egzekucję podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927, o ile suma wymierzonego poszczególnemu płatnikowi podatku przekracza o 10 proc. sumę wymierzonego od obrotu za rok 1926. Postanowienie to nie dotyczy wypadków, w których wymiaru dokonano zgodnie z zeznaniem płatnika.“

Artykuł 4 zaś wspomnianego wniosku głosi: „Różnice między ostatecznym wymiarem, dokonany według postanowienia niniejszej ustawy, a zaliczkami, przewidzianymi w art. 3, wniosą płatnicy w terminach oznaczonych przez władze skarbowe, bez ustawowych kar za zwłokę i procentów za odroczenie“.

Oto i wszystko, co panowie ze Zw. Ludowo Narodowego chcą uzyskać od Sejmu w obronie rzemiosła, handlu i przemysłu.

Pomijając już sam fakt, iż żądanie wstrzymania egzekucji stawek podatku obrotowego za rok 1927, o ile przekraczają one o 10 proc. wymiaru podatku obrotowego za rok 1926 — trzeba uznać za pospolitą demagogję, gdyż powszechnie wiadomo, iż ceny w roku 1926 wzrosły w roku 1927 o przeszło 30 proc. — należy stwierdzić, że wnioskodawcy spóźnili się akurat o cały tydzień.

Bo akurat dnia 8 maja br. p. Minister Skarbu Czechowicz — na skutek interwencji delegacji Bezp. Bloku: sen. J. Rogowicza, pos. E. Idzikowskiego i posła H. Bruna wydał okólnik (L. D. V. 6294/I./28) — do wszystkich Izb i Urzędów Skarbowych, w którym p. Minister Skarbu poleca naczelnikom Urzędów Skarbowych:

1. Sprawdzić czy materiały na podstawie których wymierzono podatek od obrotu za rok 1926 zostały należycie wykorzystane;

2. zbadać, czy poszczególne transakcje uwidocznione w informacjach nie były przez pomyłkę liczone podwójnie;

3. przeprowadzić przedwstępne zbadanie odwołań od wymiaru podatku od obrotu za rok 1927 i w zależności od otrzymania wyników, ograniczyć narazie egzekucję podatku od prowizorycznie ustalonych kwot, względnie w wypadkach ujawnienia zastosowania

niewłaściwych stawek podatkowych do kwot prawidłowo obliczonych:

4. odpowiednio również ograniczyć wysokość zaliczek kwartalnych za rok 1928;

5. w razie ujawnienia jakichkolwiek błędów przy wykorzystaniu informacji, wystąpić z odpowiednim wnioskiem do Izb Skarbowych, które jednocześnie upoważnia się do sprostowania w tych wypadkach wymiarów w drodze nadzoru.

Prócz tego p. Minister Czechowicz zwraca uwagę naczelników urzędów skarbowych na uprawnienia Komisji Szacunkowych w zakresie zwalniania od podatku ubogich płatników, zawarte w końcowym ustępie art. 3 ust. o państwowym podatku obrotowym.

Wreszcie zezwala Pan Minister na uiszczanie spóźnionych rat bez ustawowych kar za zwłokę i odsetek za odroczenie, oraz w tych wypadkach, w których odwołania nie zostaną prowizorycznie zbadane do 20 maja br. należy I ratę podatku za rok 1927 ograniczyć do wysokości połowy prawomocnie wymierzonego podatku za rok 1926, podwyższonego o 30 proc.

Bezstronność więc przyznać każe, że p. Minister Czechowicz kierowany dobrą wolą ulżenia warstwom rzemieślniczym i handlowym w nadmiernych ciężarach podatku obrotowego poczynił wszystkie możliwe ustępstwa, jakie można było uczynić bez podważenia równowagi budżetowej państwa.

Tymczasem panowie posłowie ze Związku Ludowo Narodowego, udając, że nie wiedzą o powyższym okólniku p. Ministra Skarbu, przybrawszy się w toż obrońców warstw rzemieślniczych i handlowych, występują do Sejmu o zmuszenie p. Ministra Czechowicza do zastosowania tych ulg, które on już na tydzień przedtem wprowadził.

Aby zaś dodać więcej posmaku wyborczego swemu wnioskowi „panowie ze Związku Ludowo Narodowego“ tradycyjnym zwyczajem chcą zaszkoczyć maluczkie i nieświadome swoje owieczki wyborcze nadzwyczajną gorliwością i żądają obniżenia stawek z 30 proc. do 10 proc., wiedząc o tem, że minister nie ma prawa tego uczynić.

Prócz tego zasługuje jeszcze na podkreślenie, że p. Minister Skarbu pracuje w tempie przyspieszonym nad projektem noweli do podatku obrotowego.

Część punktów tej noweli została już opracowana, zaś inne ważne zmiany, które przynieść mają zasadnicze

ulgi dla płatników, będą przedmiotem dyskusji w Dep. Podatków pod osobistym kierownictwem Ministra Czechowicza.

W ciągu lata projekt noweli do podatku obrotowego ma być całkowicie opracowany i rozesłany innym ministerstwu do zaopiniowania.

W jesieni odbyć się mają konferencje z przedstawicielami organizacji i instytucji gospodarczych, po czym projekt ten przesłany zostanie do Sejmu.

Należy się spodziewać, że ogłoszenie noweli nastąpi jeszcze przed 1 stycznia 1929 roku i że następny wymiar podatku obrotowego odbędzie się już na podstawie znowelizowanych i o wiele łagodniejszych przepisów.

Trudno więc w tych warunkach nazwać postępowanie Związku Ludowo Narodowego inaczej — jak „tanią i lichą demagogją“.

Czasem się jednak zdarza, że i własni wyborcy potrafią się poznać na demagogji szytej zbyt grubą nicią.

Swiatowa armja samobójców.

200.000 ludzi odbiera sobie co roku życie na całym świecie.

Gorączkowe tempo życia po wojnie i przemęczenie nerwowe przyczyniają się walnie do wzrostu liczby samobójstw. Nietylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i w Afryce. Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszedł 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszym miejscu znajduje się... Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoka cyfra i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30.000 samobójstw, Ameryka Południowa — 15.000, Afryka — 8.000, Australia i Polinezja — 2.000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 11.800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 samobójstw, Anglja — 5.000, Włochy — 3.120, Hiszpanja — 840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobily w r. 1927-ym Stany Zjednoczone, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie. Większą część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców przeważają mężczyźni. Na 100 samobójców przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popelnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym; mężczyźni zatem przeważnie w wieku od lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. Dwie trzecie samobójców rekrutuje się z pośród kawalerów, wdowców, panien i wdów.

Główną i najczęstszą przyczyną powodem zamachów samobójczych jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba, wreszcie afekt.

Zycie pracownicze

Czego żądają pracownicy państwowi?

Uchwały Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Wobec wycofania przez rząd zgłoszonych poprzednio ustaw urzędniczych, opracowanych popieszczenie i niedostatecznie zabezpieczających prawa urzędników, pracownicy państwowi oczekują obecnie z niecierpliwością nowych projektów ustawodawczych, w których rząd niewątpliwie uwzględni w szerokim zakresie potrzeby swych najzasłużeńszych pomocników w pracy nad budową państwa. Dotychczasowe ustawy, stworzone najczęściej naprędce, w gorączkowym okresie „tworzenia z niczego“ podstaw naszej administracji, oparte wskutek tego często na niewłaściwych wzorach przepisów zaborskich — mają przedewszystkiem cech tymczasowości, a mimo to — istnieją i obowiązują już od lat 10-ciu.

Wszystkie więc nowe ustawy, opracowane dziś przez rząd, winny uwzględniać pominięte dotychczas zasady, zapewniające normalne warunki pracy i uposażenia wszystkim bez wyjątku rodzajom służby cywilnej. Zasady te zostały ostatnio sprecyzowane w następujący sposób przez centralną komisję porozumiewawczą związków zawodowych pracowników państwowych, obejmując wszystkie grupy pracowników państwowych (kolejarzy, pocztowców, nauczycieli, leśników, więźniaków, skarbowców, urzędników administracyjnych, niższych funkcjonariuszów itd.:

1. Centralna Komisja Porozumiewawcza podkreśla konieczność zachowania we wszystkich ustawach pragmatycznych zasady, iż treść żadnego z artykułów tych ustaw nie może uszczuplać w żadnym razie praw obywatelskich pracowników państwowych, zagwarantowanych Konstytucją lub wynikających z ogólnych ustaw państwowych.

2. Ustawy pragmatyczne pracowników państw. powinny gwarantować należną i bezstronną ocenę pracy pracownika oraz usuwać wszelkie źródła sztyku indywidualnych ze strony przełożonych. Niezbędna jest więc jawność ocen pracy oraz reorganizacja Komisji kwalifikacyjnych tak, aby w skład ich wchodził przedstawiciel pracowników od orzeczenia Komisji było odwołanie do wyższej instancji. Wszelkie wynagrodzenia pracowników winny być ściśle uzależnione od wyników oceny pracy i rozporządzeń. Powinien być zniesiony jaknajprędzej istniejący poziom pracowników na grupy: konaktowych, sezonowych, czasowych, próbnych i t. p. w obrębie których przetrzymywani są niejednokrotnie pracownicy po kilkanaście lat i każdy pracownik po jednym roku służby winien być objęty wspólną pragmatyką.

3. Komisje Dyscyplinarne dla prac państw. winny ulec gruntowej reorganizacji; powinny one być powoływane drogą wyborów grona samych pracowników i posiadać również w swym składzie uchowowy element sędziowski, przed komisje mogą być dopuszczani obrońcy z szeregów pracowników albo z poza nich.

4. Pragmatyki pracowników państw. winny gwarantować pełną

wolność pracy społecznej i politycznej poza urzędem oraz należyćie uprawniać przedstawicielstwo zawodowe pracowników; za działalność w związkach zawodowych prac. państw. przedstawiciele tych

Postulaty urzędników sądowych.

Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Koła Urzędników Sądowych w Grudziądzu w dniu 14-go czerwca br. uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Domagamy się:

1. Bezzwłocznego przyznania i wypłacenia pracownikom państwowym w ciągu czerwca br. zaległej różnicy między kwotą dodatku mieszkaniowego, wypłac. w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca br., a kwotą, która przypadłaby do wypłaty w tym czasie w razie podwyższenia stawek dodatku na mieszkania w stosunku wzrostu komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

2. Wprowadzenie do budżetu na okres 1928-29 kwoty potrzebnej na podwyższenie uposażeń pracowników państwowych od dnia 1 lipca 1928 r. począwszy w wysokości 36 proc. ostatnio pobieranego uposażenia, a mianowicie 28 proc. z powodu wzrostu drożyzny oraz 8 proc. tytułem różnicy dodatku mieszkaniowego oraz uzyskania pokrycia tego wydatku w ramach budżetu.

związków nie mogą ulegać żadnym szykanom ani represjom.

5. Bezzwłocznego załatwienia do maga się sprawa stabilizacji prac. państw., gdyż niestabilizowanie dotąd wieloletnich pracowników stanowi głębokie lekceważenie ich pracy i godności osobistej oraz odbija się fatalnie na sprawności funkcjonowania maszyny państwowej.

3. Ze względu na upośledzenie, jakiego urzędnicy sądowi doznają zarówno w ustaleniu tabeli stanowisk, jak i w procentowym rozmieszczeniu etatów w stosunku do innych resortów domagamy się:

a) procentowego rozmieszczenia etatów urzędniczych w Zarządzie Wymiaru Sprawiedliwości w ten sposób, by z ogólnej liczby etatów przypadło na stopień VI 2 proc., na stop. VII 3 proc., na stop. VIII 16 proc., na stop. IX 22 proc., na stop. X 25 proc., na stop. XI 25 proc., na stop. XII 7 por.

b) zwiększenia ogólnej liczby etatów urzędniczych w sądownictwie.

Domagamy się pokrycia wydatków w ramach budżetu, rozważanego obecnie w Sejmie.

Wyrażamy przy tem nadzieję, że zarówno Rząd jak i Sejm uznają konieczność bezzwłocznego przyjęcia z pomocą znajdującym się w skrajnym niedostatku pracownikom państwowym i uchronią stan urzędniczy od najniesłuszniejszej niechęci innych kół społeczeństwa.

W objęciach polipa.

Trup przyjaciela — sygnałem ostrzegawczym.

Najstraszniejszymi potworami na dnie morskim są polipy. Jest ich szczególnie wiele w zatoce królowej Karoliny. O starciu z takim potworem opowiada amerykański nurek zawodowy, Hook.

Starcie to odbyło się na tak znacznej głębokości, że trzech ludzi, którzy z barki śledzili każdy ruch sygnałów, nie dostrzegli żadnego ze strony Hooka znaku życia i wskutek tego nie wiedzieli, co się z nim dzieje.

Hook miał polecenie naprawienia uszkodzonych urządzeń do połowu ryb i opuścił się na dno morskie do głębokości 24 metrów. Obawiając się niskiej temperatury wody wziął na siebie kompletny strój nurka; oprócz tego zabrał elektryczną latarkę i dzidę, której ostrze poprzedniego dnia tak dokładnie wyostrzył, że było jak brzytwa. Tylko temu zawdzięczał on życie.

Opuścił barę — opowiada Hook — szybko skierowałem się na dno; tam umieściłem latarkę na zatopionym pniu drzewa, sprawdziłem urządzenia sygnalizacyjne i oddechowe i właśnie pragnąłem rozpocząć pracę, gdy nagle w smudze światła spostrzegłem jakąś jasną plamę, która powoli zbliżała się do mnie.

Aby się przekonać, wziąłem dzidę i ostrożnie zbliżyłem się do owej plamy. Jakież było moje przerażenie, gdy się okazało, że to był trup ludzki; oczy miał szeroko otwarte, ręce kołysały się, a ta jasna plama — to był fartuch, mocno już podarty.

Zdenerwowany chciałem właśnie pociągnąć za sygnał, gdy w tej samej chwili dostrzegłem olbrzymią masę o wielkich oczach i dziobie, posuwającą się w kierunku trupa. Rozpoznałem polipa; był on jednak pięć a może nawet sześć razy większy od tych, które dotąd spotykałem.

Stałem poza linią światła, cieszyłem się też, że polip mógł nie dostrzec

mnie jeszcze; możliwe, że ściągnęło jego uwagę tylko niezwykle na morskim dnie światło elektryczne, gdy śpieszył się ze zdobyczą do swej norry. Niestety, potwór zbliżał się do mnie coraz bardziej, a znalazłszy się o jakie trzy metry odemnie, wyciągnął ku mej głowie olbrzymią mackę.

Skoczyłem ku przodowi tak szybko, jak mi na to pozwalały moje olowiane podeszwy i uderzyłem dzidą w środek potwora. Niestety, źle obliczyłem odległość, to też cios mój chybił; dotknęłem tylko jednej z macek, które trzymały trupa. Ruchy tej macki stały się powolniejsze, jakby obezwładniała.

Zanim zdołałem wyciągnąć dzidę, by znowu uderzyć, inna macka, skradająca się po dnie, jak wał omotała moją lewą nogę. Z całej siły uwolniłem się chciałem od uścisku; ważę przeszło sto kilo i cieszę się wspaniałym zdrowiem, czułem się jednak słaby jak dziecko, które porwał swą trąbą słoń.

Jeden za drugim owijały się dokoła mej nogi pierścienie macki polipa i ścisnęły ją tak silnie, że tylko niezwykłej mocy stroju nurkowego zawdzięczałem to, iż potwór nie zdołał urwać mi nogi. Wszystko to działo się z taką szybkością, że raz tylko mogłem uderzyć dzidą — bez wyniku. W tej chwili druga macka, jak olbrzymi wał, skierowała się ku mnie, usiłując chwycić prawą rękę lub dzidę.

Gdyby się to udało, byłbym zgubiony. Położenie było nadzwyczaj krytyczne. Nadmiar złego woda dokoła mnie poczerniała; to polip wyrzucił z siebie ciecz jak atrament, wskutek czego nawet promienie mej lampki nie były w stanie przebić ciemności.

Nie widziałem nic, pozostało mi więc rzucać dzidą na oślep. Na szczęście trafiłem w tę mackę, którą wyciągnął potwór po moją głowę. Ostre

jak brzytwa żelazo odcieło ją i z radością patrzyłem, jak oddzielała się od potwora. Gwałtowne moje ruchy wywołały pewien ruch wody, dzięki czemu ta obrzydliwa ciecz polipa nie zdolna była wszystko przesłonić. Za uważyłem też po chwili straszliwe oczy i olbrzymi dziób potwora w odległości 60 centymetrów od mej twarzy.

Całą siłą ostrze dzidy wwierciłem potworowi poniżej tego dzioba. Trafiłem dobrze, to też po chwili dwie trzecie obrzydliwego cielska oddzieliły się od tułowia. Potwór poruszał się mimo to, poruszały się też wszystkie jego odrabane części. Widok to straszny, tembardziej, że walka nie była jeszcze skończona, gdyż obie części straszego cielska żyły i atakowały mnie bez przerwy. Z góry przesunęła się macka, większa i grubsza od dotychczasowych, a zanim zdołałem ją odrabnąć, omotała mi lewą rękę i pierś. Czulem też, że żebra mi trzeszcza i dech mi zapiera.

Ostatkami sił chwyciłem dzidę i skierowałem ją między lewą rękę w pierś. Uderzenie było dobre, odrabiałem też duszącą mnie mackę. Miałem ręce wolne, potem uwolniłem w uścisku lewą nogę, odciałem wreszcie trupa i dałem znak, by mnie ciągnąć w górę. Byłem śmiertelnie znużony, to też ruch w kierunku sygnału przyszedł mi już z trudnością.

Przyjaciele moi na pokładzie byli w rozpacz. Sądzi, że stało się nieszczęście i posłać mi pragnęli pomoc. Opowiedziałem im przebieg walki z polipem. Obcięte kawałki macek, które trafiły ze mną na pokład, poruszały się ciągle jeszcze, jak najżywsze węże.

Odpocząwszy, opuściłem się znowu na dno, by zabrać owego trupa. Jakież było moje zdziwienie, gdy rozpoznałem w nim kucharza ze statku holowniczego. Był to mój stary przyjaciel Hilley. Był on widać w kuchni, gdy statek zaczął tonąć i dlatego miał ten biały fartuch. Fartuch ten ostrzegł mnie przed polipem i ocalił życie.

Chiński sposób na agitatorów bolszewickich.

Wyteżona praca odbiera im wszelką chęć agitowania.

Wśród zamętu bratobójczej walki w Chinach istnieje prowincja Chin, która nie wie o wojnie i nie ma zamiaru wdawać się w awantury polityczne.

Tym szczęśliwym zakątkiem jest prowincja Kweczau, na której czele stoi sędziwy i rozumny gubernator, ongiś cesarski mandaryn.

Na wszelki wypadek gubernator postawił na stopie wojennej 200 tysięcy doborowego żołnierza, dobrze wyćwiczonego i zaopatrzonego.

Nie chcąc jednak, aby wojsko jego próżnowało, wydał rozkaz budowania dróg i mostów. W ciągu zeszłego roku przeprowadzono w prowincji Kweczau setki kilometrów znakomitych szos samochodowych, a w tym roku przybędzie ich jeszcze więcej, gdyż gubernator sprowadził z Anglii nowożytny maszyny, ułatwiające pracę.

Przed kilku miesiącami przybyło do Kweczau kilkudziesięciu wysłańców bolszewickich, aby zrewolucjonizować ludność.

Schwytano ich i stawiono przed obliczem gubernatora.

Stary mandaryn wcale się nie gniewał na agitatorów lecz rozkazał, aby ich zajęto przy budowie dróg i zmuszono do intensywnej pracy przez cały dzień.

W nocy pozwolił im agitować.

Pozwolenie było niepotrzebne, agitatorzy po dniu sumiennej pracy byli tak zmęczeni, że zasypiali kamiennym snem i nie mieli czasu na bolszewicką propagandę.

Rozpowszechniajcie „Goniec Nadwiślański“

Wiadomości potoczne GRUDZIADZ.

W dniu imienin winszujemy;
Dziś: Poniedziałek Prosperowi.
Jutro: Wtorek, Janowi.

Wschód słońca godz. 3 m. 40.
Zach. godz. 8 m. 24.
Wschód księżycy godz. 1 m. 7.
Zachód godz. 12 m. 10.

Sw. Jan Chrzciciel.

Wczoraj minął najpiękniejszy dzień czerwca, dzień św. Jana Chrzciciela. Pogoda od wczesnego rana była śliczna, słoneczna, nawet najłżejszy wiaterek nie zmącił ciszy i spokoju powietrza. Już w przeddzień, w sobotę, zrobiło się bardzo ładnie. Przelomowa noc wiosny i lata była jasna i gorąca. Od wczoraj — dzień zaczyna być coraz krótsze.

Dziękujemy.

W imieniu biednych murzynków redakcja „Gońca Nadwiślańskiego” dziękuje serdecznie za złożone znaczki pocztowe PP. Baczycowi (200 sztuk), Elżbiecie Cukiermanówniej (100 szt.), Marcie Dąbrowskiej (180 szt.), Aleksandrze Dykeżance (134 szt.), Kołakowskiej (116 szt.), N. N. (150 szt.), Walerji Ryszkowskiej (80 szt.) i Leszkowi Wrotnowskiemu (530 szt.). Prosimy uprzejmie wszystkich czytelników „Gońca” o dalsze składanie znaczków pocztowych, które redakcja przyjmuje codziennie od godziny 8-ej do 18-ej. Dotychczas otrzymaliśmy około 20 tysięcy znaczków i wysłaliśmy je księdom do Krakowa, którzy utrzymują misję w dalekich, dzikich krajach.

Czytajcie uważnie komunikaty szkolne.

Rodzicom i opiekunom młodzieży szkolnej zwracamy uwagę na baczne czytanie ogłaszanych w „Gońcu” komunikatów gimnazjów, seminarjów, szkół itp. o wpisach, egzaminach itd. celem uniknięcia ewentualnych niepotrzebnych nieporozumień i zmartwień. N. p. dzisiaj podajemy bardzo ważny komunikat, przesłany nam z dyrekcji gimnazjum klasycznego, w sprawie otwarcia IV klasy humanistycznej w temże gimnazjum.

IV klasa humanistyczna w gimnazjum klasycznym.

Z dyrekcji gimnazjum klasycznego otrzymaliśmy następujący komunikat:

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego pismem z dnia 15 czerwca 1928 l. dz. II 6554/28 komunikuje, że otwarcie klasy IV humanistycznej nie należy uważać w roku szkolnym 1928/9 za konieczność, a uruchomieniu tej klasy Kuratorjum nie sprzeciwiałoby się pod warunkiem, że powstanie istotna tego potrzeba.

Co do warunków przyjęcia uczniów do IV klasy humanistycznej oświadcza Kuratorjum:

1. Do klasy IV humanistycznej mogą być przyjęci bez egzaminu zgłaszający się kandydaci, którzy otrzymali w b. r. szkolnym promocję bez zastrzeżeń do klasy IV w gimnazjum klasycznym;

2. Mogą być przyjęci bez egzaminu kandydaci, którzy otrzymali promocję do klasy IV klasycznej z zastrzeżeniem z języka łacińskiego; wszyscy uczniowie posiadający promocję o programie odrębnym w gimnazjum klasycznym od programu podbudowy, winni zdawać egzamin wstępny z różnicy programów; egzamin ten może się odbyć jesienią;

3. Nauka w klasie IV humanistycznej odbywać się będzie normalnie, zgodnie z programem, jednakowo dla wszystkich uczniów.

Uczniowie, którzy nie otrzymali promocji do klasy IV w jakimkolwiek typie gimnazjum nie mogą, zgodnie z obowiązującymi przepisami, być przyjęci do klasy IV humanistycznej.

Festyn harcerski.

Z inicjatywy i staraniem Koła Przyjaciół Harcerstwa odbył się wczoraj w Tivoli festyn harcerski, który wypadł świetnie. Licznie zebranej publiczności uprzyjemniały pobyt różne miłe i efektowne niespodzianki, jak wędka szczęścia, karuzel, kolejka, wyścigi, loteria fantowa itp. Tani i smaczny bufet cieszył się wielkim powodzeniem. Przygrywała orkiestra wojskowa. Na zakończenie festynu harcerze odegrali ładny jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. „Jak Bolek został harcerzem”.

Uczniowie grają.

Połączone orkiestry gimnazjalne urządziły w sobotę popołudniu w Tivoli koncert, który zarówno pod względem doboru repertuaru i jego wykonania jak i udziału publiczności — odniósł wysoki sukces. Orkiestrami dyrygował prof. Dąbrowski.

Wystawa prac uczniowskich.

W szkole powszechnej im. St. Marcinkowskiego przy ulicy Brackiej odbyło się wczoraj otwarcie prac uczniowskich, które porozmieszczane w znacznej ilości, przedstawiają się bardzo korzystnie. W otwarciu uczestniczyli grono nauczycielskie szkoły z rektorem na czele, młodzież szkolna i rodzice. Wystawę zwiedziło wczoraj około 200 osób. Wystawa otwarta jest jeszcze tylko dzisiaj od godziny 10-ej do 12-ej i od 15-ej do 19-ej.

Wyjaśnienie dyr. Czarneckiego.

Od dyrektora Teatru Miejskiego p. Henryka Czarneckiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze niedzielnym „Słowa Pomorskiego” z dnia 24 czerwca, w zmianie p. t. „Opera Leśna” jest zaznaczone, że stronę artystyczną widowiska obejmuje dyr. Teatru Miejskiego Czarnecki. Czuję się w obowiązku zaznaczyć, że cała ta pożyteczna i zajmująca impreza powstała z inicjatywy Towarzystwa Muzycznego, jak również Towarzystwo to czuwa nad całością artystyczną tak przy wystawianiu „Chaty za wsią” jak i przy następnych przedstawieniach. Moja rola ogranicza się w „Chacie za wsią” tylko do tego, że zawarłem umowę z Towarzystwem Muzycznym, mocą której artyści Teatru Miejskiego przyjmują udział w powyższej imprezie, t. j. grają role komediowe, które reżyseruje kol. Stanisław Zieliński. Jak widać z powyższego wyjaśnienia, nie ma w imprezie tej najmniejszej zaśluzgi mojej. Mogę tylko tą drogą przesłać Towarzystwu Muzycznemu najserdeczniejsze życzenia pomyślnego rozwoju na placówce tak ważnej a zarazem trudnej.

Przesyłając najserdeczniejsze życzenia Panu Redaktorowi pozostaje — Henryk Czarnecki, dyrektor Teatru Miejskiego.

Studenci i wojsko.

Niedość jasne rozporządzenie o wcielaniu akademików do szeregów wojskowych zostało obecnie wyjaśnione przez wicem. gen. Konarzewskiego.

Z wyjaśnień tych wynika, iż studenci urodzeni w r. 1903, którzy już korzystali z odroczeń służby wojskowej, otrzymają przesunięcie wcielania do dn. 1 lipca 1929 r. o ile złożą w swoim P.K.U. podanie wraz z zaświadczeniem, iż są nadal studentami. Studenci ur. w r. 1902 mogą otrzymać takie samo odroczenie, jeżeli udowodnią, iż są na ostatnim roku studiów. Natomiast studentom ur. w r. 1901 w żadnym wypadku nie przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej.

Nie podróżujcie po 1 i po 15.

Od kilku tygodni wzmożła się ogromnie frekwencja pasażerów na kolejach. Z tej przyczyny ministerstwo



Panna Kasia

jest szczęśliwa!

Gospodarstwa trudy, znoje

Zatruwały moje życie.

Słumić trzeba serce swoje,

By pracować należycie.

Dziś ja w szczęście swoje

wierzę,

Odkład RADION sam

mi pierze.



Chroni

bieliznę!

Radca Lipowski na wolności.

Wczoraj opowiadało na mieście, jakoby radca Lipowski, decernent finansów miejskich, aresztowany przed kilku tygodniami w związku z nadużyciami w magistracie, został w sobotę wypuszczony na wolność, po złożeniu kaucji w wysokości 15 tysięcy złotych.

Ponieważ wczoraj była niedziela, nie mogliśmy się dowiedzieć

nietylko o szczegółach zwolnienia, ale nawet nie zdołaliśmy nigdzie upewnić się, czy pogłoski na powyższy temat polegają na prawdzie, dlatego też wiadomość tę podajemy z obowiązku dziennikarskiego jako „vox populi”.

Zwolnienie miało nastąpić z polecenia sędziego śledczego.

Blizsze szczegóły jutro.

komunikacji uruchomia dodatkowe pociągi sezonowe. Mimo to jednak w ciągu 2-3 dni po pierwszym i po 15-ym każdego miesiąca przepełnienie w pociągach jest wielkie.

Wobec tego osoby, które nie muszą wyjeżdżać w tym czasie, a zwłaszcza osoby starsze i chore, powinny unikać tych dni „krytycznych” na kolejach. Zwracamy na to uwagę.

Naprawa ulic.

Przebrukowanie i naprawa szyn tramwajowych w ulicach Strzeleckiej i Radzyńskiej została już ukończona. Obecnie naprawia się ulicę Dworcową, ale tylko szyny a dlaczego nie bruk, który tam jest bardzo nierówny.

Remont kina „Orzeł”.

Od kilku tygodni trwa remont kina „Orzeł”, które jak wiadomo przeszło

w nowe ręce. Prace postąpiły już tak daleko naprzód, że otwarcie kina spodziewać się można w pierwszej połowie lipca. Odnawia się nietylko sale ale i front budynku.

Przetargi magistrackie.

W tych dniach magistrat ogłosił dwa publiczne przetargi ofertowe. Pierwszy na otykowanie budynku położonego przy ulicy Zamkowej nr. 28, włącznie z dostawą wszelkich materiałów, drugi na wykonanie prac malarskich w budynkach Państwowej Szkoły Budowy Maszyn, również z włączną dostawą wszelkich materiałów.

Termin nadsyłania ofert dla pierwszego przetargu mija jutro, 26 bm., dla drugiego — dnia 2 lipca br.

Zaproszenie.

W celu poinformowania przedstawicieli władz rządowych, sądowych, wojskowych, samorządowych i organizacji społecznych oraz prasy o programie pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz celem omówienia warunków i sposobów współpracy Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., odbędzie się w Toruniu, dnia 1 lipca b. r., w gmachu Sądu Powiatowego sala nr. 17. I. p., o godzinie 11.30 zebranie informacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1.) Zagajenie. 2.) Odczyt na temat „Przemysł gazowy w Polsce i zagranicą”. 3.) Sprawozdanie kasowe. 4.) Program działalności L. O. P. P. w ogólnym zarysie. 5.) Współpraca prasy z L. O. P. P. 6.) Wolne głosy.

Z uwagi na powagę sprawy prosimy usilnie o zaszczycenie naszego zebrania swoją obecnością. Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt.) **Baczność druhowie Hallerczycy i Drużyna Błękitna!** Zjazd Chorażwi Pomorskiej Związku Hallerczyków odbędzie się dnia 1 lipca br. w Grudziądzu, w którym to dniu stawić się winni wszyscy druhowie tutejszej placówki Związku Hallerczyków o godzinie 9-tej rano w Teatrze Miejskim. Przed zjazdem odbędzie się zebranie placówki Hallerczyków oraz Drużyny Błękitnej dnia 29 bm. o godz. 16-tej u p. Arendta przy ul. Lipowej nr. 19., na którym bliższych informacji udzieli zarząd. Zaproszenia otrzymać można u druha prezesa ul. Koszarowa nr. 2. II. p. Przybycie wszystkich druhow na zebranie dnia 29 bm. jest konieczne. Cześć! (—) T. Kaźmierski, prezes. (—) J. Kasprzewicz, sekretarz.

Sport.

Unia — Herfeld i Victorius 2:1 (0:1).

Zawody piłki nożnej pomiędzy klubami sportowymi Unji i Herfelda & Victoriusa rozegrane zostały w czwartek dnia 21 bm. o godzinie 6-tej popołudniu na boisku w koszarach 64 p. p.

Przebieg gry prowadzonej szybko i ostro, po początkowej przewadze H. i V., wykazał po przerwie wybitną wyższość Unji, która z szeregu ataków inicjowanych wyłącznie lewą stroną uzyskała dwie bramki.

Wyróżnili się z Unji Sielski, Ilmann, Lewandowski w napadzie i Ścigacz w obronie. W drużynie H. i V. Ratajczak, Trzciniński w napadzie i Lewandowski, Miklikowski w pomocy. Sędziował dobrze chor. Chudemont.

Wyniki spotkań ligowych.

Wczorajszej niedzieli odbyło się w kraju pięć spotkań o mistrzostwo ligi piłki nożnej z następującymi wynikami:

Łódź. Ł. K. S. — Śląsk 8:3 (3:0).

Poznań. Warta — Ruch 1:0 (0:0).

Warszawa. Cracovia — Polonia 3:1 (2:0).

Lwów. Legja — Hasmona 2:2 (2:1).

Kraków. Wisła — Pogoń 6:1 (5:0).

Nowe statki.

Nowe statki żeglugi przybrzeżnej „Jadwiga” i „Wanda”, budowane na stoczni Palmers'a w Anglii, odbyły już ostateczne próby z rezultatem wymienionym i w najbliższych dniach wyruszą do Gdyni, by zwiększyć flotylę luksusowych statków przybrzeżnych. Oba statki należą do „Żegluga Polskiej”.

★

4 statki morskie kupuje skarbu Śląski dla przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”. Sprawę tę rozpatrzyła Śląska Rada Wojewódzka, zatwierdzając odpowiedni projekt.

TORUŃ**Co się stało ze skrzynką pocztową?**

Przed kilku dniami z powodu stawiania nowego ogrodzenia dookoła realności przy ulicy Bydgoskiej róg Konopnickiej — a na którym to ogrodzeniu umocowaną była skrzynka pocztowa, z powodu zmiany tego ogrodzenia, skrzynka została zdjęta.

Ponieważ nowe ogrodzenie zostało już wykończony, a Urząd pocztowy skrzynki w dawnym miejscu ani w sąsiedztwie nie umieścił, przeto w interesie licznie zamieszkałych tam obywateli, dla których skrzynka pocztowa właśnie w tym miejscu była bardzo dogodną — zapytujemy Urząd pocztowy, czy w najbliższym czasie postara się o zamieszczenie zdjętej skrzynki na dawnym miejscu lub też w pobliżu, aby w ten sposób zapobiedz wynikającym niedogodnościom z powodu braku tej skrzynki.

Reklama Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej.

Komitet Pomorskiej Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu, przystąpił do wysiłki po całej Polsce plakatów reklamowych, projektu p. radcy inż. K. Ulatowskiego — i prosi przeto usilnie urzędy, firmy, oraz osoby prywatne o łaskawe umieszczenie tychże w miejscach najbardziej widocznych — z góry dziękując za przychylne załatwienie prośby.

Dochód na rzecz Polskiego Białego Krzyża z zabawy w „Tivoli”.

Sekoja Propagandowo-Finansowa Polskiego Białego Krzyża Oddział Toruński, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że „Danzing” urządzony przez P. B. K. dnia 12 czerwca br. w ogrodzie „Tivoli” przyniósł w dochodach kwotę — 273 złotych, w rozchodach 123 zł. 44 groszy.

Czysty zatem dochód z tej imprezy w kwocie 149 zł. 56 gr. przekazano do kasy P. B. K.

Zakończenie roku szkolnego w Miejskim Gimnazjum Żeńskim.

W sobotę dnia 23 bm. zakończył się w Miejskim Gimnazjum Żeńskim w Toruniu rok szkolny. Po solennej mszy św. odprawionej z okazji zakończenia roku szkolnego w kościele św. Jakóba, w której wzięły udział wszystkie uczennice Zakładu wraz z gronem nauczycielskim, udano się do gmachu szkolnego przy ul. Wielkie Garbary. W auli gimnazjalnej nastąpiły produkcje artystyczne uczennic, a następnie dyrektor gimnazjum p. Kaczor w krótkich a serdecznych słowach pożegnał dwie opuszczające Zakład nauczycielki a to p. Kasprzyczka, która pracowała w nim od początku jego założenia, oraz p. Hapowiczównę. Następnie pożegnał p. dyr. Kaczor maturzystki, które w roku bieżącym złożyły maturę i udają się do innych miast i zakładów na dalsze wyższe studia —

w końcu wszystkim uczennicom Zakładu życzył wesołych i przyjemnych wakacji, oraz zasłużonego odpoczynku, po którym powrócą znowu w te mury — aby czerpać wiedzę i naukę.

W imieniu maturzystek pięknie przemówiła i podziękowała zarówno swemu dyrektorowi jak i gronu nauczycielskiemu p. Irena Epsteinówna.

Po odśpiewaniu jednej zwrotki „Roty” Konopnickiej — uczennice rozeszły się do swoich sal, gdzie wychowawczyne swoich klas wręczyły im świadectwa szkolne.

Za chwilę — przeważnie roześmiane i rozradowane uczennice opuściły gmach szkolny — na długie dwa miesiące!

Wakacje!...

Dookoła Pom. Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej w Toruniu.

Dnia 17 bm. przybyli członkowie Związku Ogrodników Produkcujących z Grupy Grudziądza oraz Związku Ogrodników Dominjalnych w Chełmży w liczbie 50-ciu do gronu naszego celem bliższego zapoznania się przebiegiem prac około P. W. O. P.

Delegatów wyżej wspomnianych Związków oprowadzał po terenie P. W. O. P. z ramienia Komitetu p. Kazimierz Bagiński, inspektor ogrodów miejskich, udzielając szczegółowych wyjaśnień. Wśród delegatów zrobił postępek pracy około P. W. O. P. bardzo dobre wrażenie i nie szczędzono słów pochwały dla inicjatorów mającej dnia 28 lipca być otwartej Wystawy, pierwszej tego rodzaju o czasokresie dłuższym. Przedewszystkiem pochwalono wybór miasta Torunia na powyższą imprezę, i żywno nadzieję, że Pomorska Wystawa Ogrodniczo-Przemysłowa w Toruniu do datnie wpłynie na dotychczasową ospałość gronu Kopernika w urządzaniu podobnych Wystaw tak bardzo nasz potrzebnych.

W czasie oprowadzenia delegatów Komitet P. W. O. P. przyjął zgłoszenia czynnego udziału od 32 ogrodników produkujących i dominjalnych.

Hodowla jedwabników w Toruniu.

Szkoła Handlowa, Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu, przy ul. Szpitalnej nr. 6, przystąpiła w większym zakresie do hodowli jedwabników. Jajeczek w ilości 50 gr. dostarczyła Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku. Liście do karmienia otrzymuje Szkoła z drzew morwowych parku miejskiego oraz z drzew przy szosie folwarku miejskiego Katarzynki. Okres wylęgania rozpoczął się 30. V. br., który odbył się bardzo pomyślnie dzięki dobrze skonstruowanemu termostatowi, w którym temperatura podnoszona była stopniowo od 12° do 18°R. Obecnie liszki są wielkości od 3 do 4 cm. Przybliżona ilość liszek wynosi 60—70 tysięcy. Oczekiwany zbiór oprzędów w ilości 100—120 kg. nastąpi w pierwszych dniach lipca.

Ażeby spopularyzować tak pożyteczną u nas hodowlę jedwabników, zaleca się interesującym się tem zagadnieniem osobom i instytucjom, zwrócić tę wzorowo prowadzoną hodowlę jedwabników. Zgłoszenia na zwiedzanie przyjmuje telefonicznie Izba Przemysłowo-Handlowa w Toruniu (nr. tel. 619), ul. Żeglarska 1, która też wyznaczy dzień i godzinę demonstracji.

Czy i jak zamierza zareagować Toruń na uchwałę Komisji sejmowej w sprawie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza?

Jak doniosły telegramy, Sejmowa Komisja administracyjna na swoim posiedzeniu w dniu 20 czerwca br. załatwiła wniosek o zmianę granic województwa poznańskiego i pomorskiego przez przyłączenie miasta Bydgoszczy i trzech sąsiednich powiatów do województwa pomorskiego. Na posiedzeniu

tem delegat urzędu oświadczył również, że Ministerstwo Spraw wewn. opracowało nawet już ostateczny projekt ustawy.

A więc sprawa ta wymaga jeszcze tylko ostatecznej uchwały plenum Sejmu, a wtedy stanie się już rzeczywistością.

Z jednej strony powinniśmy cie-

żyć się, że dotychczasowy obszar Województwa Pomorskiego, zwiększy się pokaznie przez przyłączenie trzech dużych i bogatych powiatów, oraz o samo miasto Bydgoszcz.

Jeżeli dokładnie rozejrzemy się w tej sprawie, to musimy przyjść do przekonania, że przyłączenie tych powiatów i miasta Bydgoszczy do Województwa Pomorskiego, zainicjowała i wszelkie w tym kierunku poczynania i zabiegi czyniła jedynie Bydgoszcz. Nie możemy więc wobec tych zabiegów i efektu jaki wreszcie Bydgoszcz osiągnęła — być tego ciągłego poglądu i tej naiwnej myśli, i że obecnie zadowolona z osiągniętego efektu, powie Toruniowi — zrobiłam to tylko dla ciebie!

Musimy to sobie jasno i otwarcie powiedzieć, że Bydgoszcz, w przyłączeniu do Pomorza, miało inny i jedyny cel, a tym był i jest — przeniesienie siedziby Województwa do Bydgoszczy.

Pamiętajmy o tem bardzo dobrze, że te ciągle zabiegania na razie około przyłączenia — te ciągle kosztowne wyjazdy delegacji do Warszawy i Torunia, obecnie się wzmogą i zachęcą po ostatnim pomyślnym wyniku dotychczasowych starań, do nowych celowych wysiłków, jakim będzie pozyskanie miarodajnych czynników dla ostatecznego załatwienia tej sprawy na swoją korzyść, to jest do ogłoszenia Bydgoszczy — siedzibą Województwa Pomorskiego.

A teraz porównajmy starania i „wysiłki” jakie ze swej strony czynił Poznań, aby tej akcji Bydgoszczy przeciwdziałać, w odniesieniu do przeniesienia stolicy do Bydgoszczy.

Jakież one w porównaniu okazują się nikłe.

W ciągu lat kilku, raz — no może pięć razy — była w tej sprawie delegacja miasta Torunia i to w czasie kiedy być może sprawa ta z różnych względów nie była aktualną. Wreszcie władze miejskie, przypomniawszy sobie tę sprawę i wstawiły do budżetu jakąś kwotę na budowę gmachu wojewódzkiego. Kiedy na te poczynania miasta Torunia, — Bydgoszcz patrzyła z uśmiechem na ustach — nasze miasto odpowiedziało gestem. Chciało — jak kominiarzem dziecko — postraszyć Bydgoszcz — i zaczęło zwozić cegły na plac przeznaczony pod budowę gmachu wojewódzkiego. Bydgoszcz, uśmiechnąwszy się znowu pod wąsem, wysłała parę razy delegację do p. wojewody do Torunia i do posłów w Warszawie.

Magistrat i Rada miejska miasta Torunia, będąc tej dobrej myśli że zwiózłszy parę tysięcy cegieł, zadanie swoje spełniła — wzięła się — jej zdaniem — do „ważniejszej” sprawy, a to do wysłania za granicę delegacji do zbadania ..stadjonów sportowych, gdyż zapragnęła stadjon sportowy pobudować w Toruniu — przedej jak gmach... Województwa. Nie dość jeszcze — będąc zdania że Bydgoszcz przestraszyła się... cegły w kilkudziesięciu tysięcy sztuk, uznała dotychczasową działalność swoją za zbyt „wielką”, i wypożyczyła tych parę tysięcy cegieł Komitetowi budowy hali wystawowej, czy też komu innemu, uznając widocznie, że do właściwej roboty, nie trzeba się przecież spieszyć.

A tymczasem Bydgoszcz śmieje się już głośno z nieudolnych poczynania naszego miasta. Dziś tam się

na „na ucho“, że **Województwo będzie przeniesione do Bydgoszczy.** Tamże zresztą tą sprawą interesują się wszyscy, a ci, którym interesu do miasta leży na sercu, nie stają w swoich poczynaniach i zabiegach. Oni tam nie przestraszą się kupić cegieł — ale, jak jeden z nich, zgodnie pracują, aby uzyskać siedzibę Województwa.

Wobec tak nierównej walki i wobec tak nierównomiernego działania w dobrze zrozumiałym inte-

resie, — przegrana, — z góry można przewidzieć.

Kilka słów tej gorzkiej prawdy — rzucamy w nadziei, że przecieć jeszcze nieraz w ostatniej chwili **energiczny i zbiorowy wysiłek — uczynić może cuda.**

Apelujemy więc o ten realny wysiłek — o ten czyn dla dobra miasta — przedewszystkiem do Rady Miejskiej miasta Torunia jak i do jego Magistratu!

Oby tylko nie było zapóźno!

Towarzystwo sportowe wędkarzy.

W związku z tem, że w „Goncu Nadwisańskim“ i w „Gazecie Grudziądzkiej“ pisze się o wędkarzach, pragnę też kilka słów skreślić o naszych wędkarzach, łowiących ryby w Wiśle, tuż pod górą zamkową, a zorganizowanych w Towarzystwie Sportowym Wędkarzy miasta Grudziądza. Widać z tego o ogólnem zainteresowaniu społeczeństwa tutejszego i o zrozumieniu doniosłości tego miłego sportu. Co się tyczy mnie, zajmuję się wędkarstwem bardzo, chociaż sam nie łowią ryb, albowiem zabrakłoby mi cierpliwości, aby stać godzinami i czekać aż jakaś bezka zechce ukąsić robaka.

O ile mi tylko czas na to zezwala, zaraz spieszę nad Wisłę, aby móc natrzeć się naszym kochanym oraz ogrozić wędkarom. Wolne chwile spędzają oni wśród dowcipnych rozmów i koleżeńskich i przyjacielskich radach: — zdala od hałasu, huk, kurzu i nieznosnego dymu miasta, wśród ciszy niezamąconej; oddychając świeżym i czystym powietrzem.

Pewnego razu zaprosił mnie do swej łódki pewien wędkarz (mnie się zdaje, że to był członek zarządu Tow. Sport. Wędkarzy). Podziękowawszy za gościnne przyjęcie powiedziałem mu, że celem mej wizyty jest dowiedzieć się bliżej o wewnętrznym życiu grudziądzkiego Towarzystwa Sport. Wędkarzy. Zanim jednak usiadłem się bezpiecznie, już zaczął mi mówić o swem towarzystwie, co zamieszczam niżej w skróceniu.

Wyżej wspomniane towarzystwo powstało na wiosnę 1926 r., idąc za przykładem miast Torunia i Bydgoszczy. Celem Towarzystwa jest podnie-

sienie tego miłego sportu oraz ułatwienie łowienia ryb chętnym obywatelom. Towarzystwo rozwija się bardzo intensywnie. Dzierżawi ono prawy brzeg Wisły od 15-tej do 23-ciej główki włącznie od pewnego rybaka. Dzierżawa kończy się na przyszły rok rybakowi, który to brzeg dzierżawi od województwa. Zarząd będzie się starał wydzierżawić bezpośrednio od Województwa cały prawy brzeg Wisły, co byłoby bardzo korzystnym dla towarzystwa. Mając na względzie dobro publiczne i nieprzeszkadzanie łęgu ryby województwo napewno przychyli się do prośby Tow. Sport. Wędkarzy i odda w ręce wędkarom.

Co się tyczy dzierżawy całego brzegu Wisły bezpośrednio od Województwa, należy podkreślić i zaakcentować, że rzeczywiście Towarzystwu Sportowemu Wędkarzy w Grudziądzu przysługuje pierwszeństwo, jako towarzystwu rozszerzającemu naszą ojczyznę nad królową polskich wód Wisłą. Dawniej tylko wyjątkowo rzadko można było usłyszeć polską mowę, a tylko język niemiecki rozbrzmiewał u brzegów Wisły. Teraz dzięki polskiemu towarzystwu prowadzi się systematycznie propagandę języka polskiego, gdyż jednym z głównych celów towarzystwa jest pielęgnowanie i propagowanie ojczystego języka przy dolnym biegu Wisły.

Kończąc tych parę słów życzę wszystkim wędkarom wiele szczęścia przy łowieniu ryb, a zarządowi z prezesem p. Piotrem Groszewskim na czele aby nadal pracował wytrwale i owocnie nad rozwojem swego towarzystwa iak dotąd. W...ski.

Gruźlica w wieku dojrzewanania.

Okres dojrzewanania zarówno dla dziewcząt jak i dla chłopców, jest czasem krytycznym; na pograniczu między wiekiem dziecięcym i dojrzałym jest próbą siły i zdrowia. Jest to okres burzliwy zarówno dla rozwoju umysłowego jak i fizycznego. Zdarza się bardzo często że właśnie w tym wieku, pozornie zdrowe dzieci „nagle“ zapadają na gruźlicę. Znamy wszyscy te nadmiernie wybujałe, wężle i szczuple postacie chłopców i dziewcząt między 13-ym a 16 rokiem życia. U dziewcząt rozpoczynają się t. zw. „anemie“, „blednice“, których podłoże zawsze należy zbadać, gdyż mogą być objawem poważniejszych zaburzeń.

Dojrzewanie jest okresem szybkiego i wzmoczonego wzrostu, który powoduje, że organa wewnętrzne a specjalnie płuca i serce znajdują się nagle w zmienionych warunkach przestrzennych, a dla swego

rozwoju potrzebują znacznie więcej materiałów odżywczych niż poprzednio. A także chemizm całego organizmu ulega gruntownej zmianie. Szereg gruczołów o tak zwanem wydzielaniu wewnętrznym, jak nadnercze i gruczoł tarczycowy, ulega zmianie, a w pierwszym rzędzie gruczoły rozrodcze budzą się do życia, a ich rozwój powoduje rewolucję w całym ustroju fizycznym.

Łatwo więc jest zrozumiałe, że jeżeli w tym czasie, ukryte ogniska gruźlicze (najczęściej w gruczołach płucnych i płucach) stają się czynne, to organizm wyczerpany i zmęczony, ma mniej siły do obrony, przeciwko tym wrogom wewnętrznym. Ciekawem jest zjawiskiem, że w okresie dojrzewanania częściej na gruźlicę zapadają dziewczęta niż chłopcy.

Postulatem współczesnej medycyny jest zapobieganie gruźlicy.

W niektórych krajach jak Belgja i Francja ta akcja zapobiegawcza jest prowadzona po wojnie na bardzo szeroką skalę, przy wydatnej pomocy Państwa. U nas na tem polu robi się jeszcze niewiele. Akcja ta miałaby olbrzymie znaczenie, szczególnie dla obecnej młodzieży, której dzieciństwo upłynęło w nienormalnych warunkach czasów wojennych i powojennych.

Zdaniem akcji zapobiegawczej jest opieka nad dziećmi, mało odpornymi, o skłonnościach do gruźlicy lub też zagrożeniami gruźlicą, następnie nad dziećmi przebywającymi w środowiskach gruźliczych lub też dziećmi rodziców chorych na gruźlicę.

Dodatnie rezultaty, które można osiągnąć u tych dzieci, w przeciągu krótkiego czasu, w późniejszych okresach choroby, gdy gruźlica już się rozwinęła, wymagają długich lat leczenia, często bezskutecznego.

Z tych powodów należy, jeszcze przed okresem dojrzewania, dzieci te tak wzmocnić fizycznie i stworzyć im taki zapas sił i zdrowia, aby dopomógł on do szczęśliwego przebiecia tego niebezpiecznego okresu.

Pamiętajmy o tem, że dzieci robotnicze w tym właśnie wieku rozpoczynają swoją pracę zawodową i tworzą kadry młodocianych robotników. O ich zdrowie dbać należy. Albowiem oprócz złych warunków domowych, ciężka i często nieodpowiednia, w fatalnych warunkach higienicznych odbywająca się praca zawodowa, wyczerpuje do reszty nadwątłony organizm.

Akcja zapobiegawcza powinna pójść w kilku kierunkach. Jednym z najważniejszych zadań tej akcji — to tworzenie wzorowych kolonji letnich, na których warunki klima-

tyczne, dobre odżywianie, pomoc lekarska, odpowiadałaby współczesnym wymogom higieny i medycyny. Każde dziecko powinno kilka tygodni letnich spędzić na wsi, na świeżem powietrzu i słońcu. Zbliża się lato. Czas więc, by samorząd, Kasy Chorych, szkoły, rozpoczęły w tym kierunku energiczną akcję. Wszystko to, co zrobiono dotychczas, to kropla w morzu istotnych potrzeb.

Następnie — tworzenie specjalnych szkół — sanatorjów dla młodzieży.

Dożywianie dzieci w szkołach i walka z alkoholizmem wśród młodzieży, to dalszy etap tej akcji.

Dla podniesienia zdrowotności młodzieży, ogromne znaczenie ma sport i wychowanie fizyczne. Nasze robotnicze kluby sportowe przez rozbudowę sekcji dziecięcych i sekcji młodzieży, mają wielkie pole do działania w tym kierunku, dając młodzieży robotniczej możliwość spędzania wolnych godzin po pracy na świeżem powietrzu i równocześnie podnosząc kulturę fizyczną.

W akcji sportowo-propagandowej należy specj. uwagę zwrócić na udział dziewcząt w sporcie robotniczym, gdyż idea sportu kobiecego musi wśród szerszego społeczeństwa zwalczać jeszcze dużo uprzedzeń.

Trudno jest w krótkim artykule skreślić wszystko co można i należy uczynić dla zwalczania gruźlicy wśród młodzieży. Przyczyny szerzenia się tej choroby tkwią głęboko w dzisiejszych warunkach społecznych, lekarz z receptą nie wystarczy.

Poprawa warunków bytu da najlepsze rezultaty.

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Wtorek „Dama od Maksyma“ ukaże się poraz pierwszy. Przewyborna ta farsa, której przezabawne i zawiłane sytuacje doprowadzają widza do bezustannego śmiechu, wszędzie cieszyła się olbrzymim powodzeniem, — u nas artyści dokładają wszelkich starań, żeby sztuka zdobyła i na naszej scenie niemiejszy sukces. Początek o godz. 8 i pół. Bilety w cenie od 80 gr. do 3 zł. nabywać można w dziennej kasie. Abonament ważny procentowy.

Opera Leśna. A zatem w nadchodzący piątek inauguracyjne przedstawienie na scenie leśnej, która powstała w Parku Miejskim staraniem Zarządu Towarzystwa Muzycznego. Ruchliwy Zarząd Tow. Muz. dokłada wszelkich starań, ażeby to pierwsze przedstawienie na wolnym powietrzu wypadło jaknajwspanialej. Na inaugurację sięgnięto do dzieła Kraszewskiego, wystawiając jego przepiękną „Chatę za Wsią“, którą dla sceny letniej specjalnie inscenizował W. Gańcza. Ilustracja muzyczna Noskowskiego. Wykonawcami „Chaty za Wsią“ będą artyści Teatru Miejskiego pod reżyserją S. Zięciakiewicza. Nad stroną muzyczną czuwa wytrawna ręka

kapitana Dulias, który prowadzi kompletną orkiestrę, złożoną z członków Tow. Muzycz. i 64 pułku piechoty, oraz zespoły chóralne „Lutni“ i „Moniuszki“. Efektowne tańce dopełnią malowniczej całości.

Bitwa pod Waterloo. Po Damie od Maksyma i Chacie za Wsią, artyści przystępują do przygotowania znakomitej farsy Bitwa pod Waterloo, — w której wystąpi poraz pierwszy po powrocie z urlopu Stefan Wracki, reżyserując równocześnie tą sztukę.

KINO „NOWOŚCI“

wyświetla dziś i dni następne szampańską komedię z królami humoru Pat i Patachon (jako marynarze i bokserzy). Prócz tego bogaty nadprogram. Początek seansów o godz. 6.15 i 8.15.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś w poniedziałek teatr nieczynny.

We wtorek przemila i melodyjna 3-aktowa operetka Waltera Kolla pt. „Mariateta“.

W środę premiera świetnej komedji Alfreda Savoir'a pt. „Ósma żona Sinobrodęgo“.

W czwartek poraz drugi „Ósma żona Sinobrodęgo“.

KINO APOLLO

Początek przedstawień o godzinie 6.30 i 8.30, w niedzielę o godz. 4-tej.

DZIŚ!

Ulubienica mężczyzn — rasowo piękna
Konstancja Talmadge
w znakomitym dramacie salonowo-sensacyjnym pt.

Tylko 3 dni

Wenus z Wenecji

Wspaniałe widoki Wenecji. — Karnawał wenecki. — Szczyt sztuki.

Ponadto wielki nadprogram!

Wkrótce: Okręt potępionych!

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretaarz miejski
Dam. Raczkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 8. 26. Dz. Ust. R. P. nr. 91, poz. 527, art. 8, o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Magistrat na posiedzeniu w dniu 22 czerwca rb. ustalił cenę na chleb z mąki żytniej przemiału 65%

za 1 kg. — 72 gr.

Cena powyższa obowiązuje od dnia następnego po ogłoszeniu i winna być ujawniona na cennikach, wywieszonych na widocznym miejscu we wszystkich sklepach sprzedaży chleba.

Równocześnie znosi się ustaloną cenę za chleb z dnia 18. V. rb. Ceny za mięso i wyroby mięsne pozostają bez zmiany.

Niestosujący się do powyższego ogłoszenia karani będą na mocy wspomnianego wyżej rozporządzenia grzywną do 10.000 zł. lub do 6 tygodni aresztu.

Grudziądz, dnia 23. VI. 1928 r.

Prezydent miasta

(—) Włodek.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

Do ogłoszenia p. Sadowskiego z Pokrzywna pow. Grudziądz w Gońcu Nadw. z dnia 24. 6. 1928 r. nr. 144 w sprawie unieważnienia weksli wydanych p. Janowi Hanaszowi przez p. Sadowskiego, żyrowanych przez p. A. Sadowskiego z Kłodki i Wł. Bajera z Grudziądza, dołączam wycofanie wspomnianych weksli, spowodowanych postępowaniem pp. Hanaszów jeszcze moim żyrem w dniu 22. 6. 28. r., nie wiedząc, że takowi sprzedali nieprawny inwentarz żywy i martwy p. Sadowskiemu w Pokrzywnie na osadzie parc. nr. 9. Weksle żyrowałem na 6000 zł. po 2000 sztuka oddzielnie.

Józef Karwowski,
MAŁE-TARPNÓ, Grudziądzka 8.

Murarze

potrzebni na dobrze płatną robotę.

Całe lato zapewnione.

Zgłaszać się:

Grudziądz

Tuszeńska Grobla 57.

Nowość**Podręcznik dla rzemiosła,**

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytań i odpowiedziach, Kazimierza Barczewskiego Instruktora korporacji przemysłowych.
Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza**„Zjednoczenie”**

Grudziądz

ul. Mickiewicza nr. 8.

Wyjeżdżam

od 26. VI. — 23. VII.

Dr. Hoffmann

Hotel „Król Dwór”

Wtorek, dn 26 bm. od godz. 20-ej

koncert nadwycyz.

Orkiestra solist. W. Jędrzychowskiego.

Automobile:

Stoewer, 3/4 KM. otwarty 5 siedzeniowy.
Berliot, ciężarowy 2 tonnowy, na dętych pneumatykach, tylne koła podwójne.
Steyr, typ XII, 6 cyl. 3/4 KM. 4 siedzeniowy, z nasadką fabr.
Opel, 3/16 KM. otwarty 6 siedz.
Praga, 3/16 KM. otwarty 4 siedz.
Fiat, model 505, 3/16 KM. otwarty 6 siedzeniowy.
Citröen, 3/12 KM. otw. 3 siedz.

Motocykl:

Indian, typ Scout z przyczepką. Wymienione pojazdy są w stanie używanym, beznagannie utrzymane, nowszych modeli i wyposażenie w elektr. światło i starter. Przy natychmiastowej dostawie, przystępnych cenach i dogodnych warunkach poleca:

K.S. Auto właśc. K. Śmigielski
FIAT-AUTOMOBILE.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 19.
Telefon 1274. (pryw. 815).

Nerwowie, neurastenicy,

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennice, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymują bezpłatnie broszurę Dr. Weisego słabość nerwów. — Dr. Gebhard i Ska., Gdańsk 514.

Grudziądzkie**Zakłady Ceramiczne**

w Swierkocinie pod Grudziądzem

polecają

naturalno-czerwonego koloru paloną cegłę pełną i dziurawkę różnych formatów. Roczna produkcja 8 milionów sztuk. Dostawa terminowa. Zapytania skierować na adres:

Grudziądzkie Zakłady Ceramiczne w Grudziądzu
ul. Tuszeńska Grobla 58/60.

Poszukuję dzielnego i samdzielnego czeladnika blacharskiego

na dobrze płatną robotę.

H. Grabowski,

GRUDZIĄDZ, Spichrzowa nr. 6.

Ekspedjenta

obeznane go z artykuł. techn. poszukuje się natychmiast. Łask. zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1530.

Pianina Sommerfelda

pierwszorzędnej zagranicznej konstrukcji premijowane złotymi medalami po cenach korzystnych i na dogodnych warunkach.

Prosimy o zwiedzenie naszej wystawy bez zobowiązania kupna. —

B. Sommerfeld,
Fabryka pianin -- Założ. 1905

Filja Grudziądz,

Groblowa 4 — Telefon 229.

Sprzedaje

Zniwiarkę kierat (Rosswerk) czterokony, bryczkę tanio sprzedam Małatek Nowawieś tel. 91.

Do sprzedania 2 białe piece kafilowe, 3 okna dubeltowe z futrynami oraz palto na szcziplego młodzieńca i granatowe ubranie na 16 letniego chłopca Kwiatowa 9 parter.

Skrzynie

do sprzedania Rynek 6, S. Rotszuld.

Heblowny

miech po 20 gr. co sobotę poleca Otto Kahrau, fabr. mebli Sienkiewicza.

Skrzypce

okazyjnie na sprzedaż Nowa Wieś 74.

Sprzedam

piec westfalski. Adr. wskaze Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1562.

Długie buty

wojskowe, laki wojskowe bryczesy szare i w kratkę, wyciżówka, płaszcz zimowy żółty, burka, kożuszek, kostium granat., obuwie damskie, męskie, kapelusze wszystko przechodzone, tanio na sprzedaż. Radzyńska 18a II p. (1564)

Duży wóz

parokony, fortepian (skrzydło) i dwa stoły bufetowe korzyst. sprzeda Topolewski, Groblowa 36/38.

Dla rzemieślnika!

Posiadłość 3 1/2 mrg. ziemi ogrodow., dom masywny, kryty słomą z inwentarzem za 6.500 zł. zaraz do sprzedania. Adam Szyman, Pniewite pod Kornatowem, powiat Chełmno.

Parę koni

karych, sprzed. lub zamienię na dwa silniejsze. Kościński, Grudziądz, Czerwony-Dwór przy ulicy Gelbudzkiej.

Wolne posady

Służąca młodsza może się zgłosić Pl. 23 Stycznia 12 II piętro pr.

Czeladnika

krawieckiego na duże sztuki poszukuje od zaraz F. Rosiński, Swiecie n. W. Klasztorna 11. 4520

Pianista

potrzebny od lipca na 2 miesiące nad morze. Zgłoszenia od 5—6 po poł. Herzfelda 4 I piętro pr.

Dzielnego

pomocnika fryzjerskiego poszukuje zaraz lub później P. Zieman zakl. fryz. dla pań i panów Chojnice.

Uczciwa

dziewczyna do wszelkich prac domowych kochająca dzieci może się zgłosić Lipowa 68 I p. prawo.

Służąca

z dobr. świadectwami umiejąca gotować, może się natychm. zgłosić Kwiatowa 2 II piętro lewo.

Panienska

młodsza, biegła w piśmie i w rachunkach potrzebna od zaraz do ekspedycji. Wytwórnia Cukierków, Rynek 6.

Dzierżawy

Do wydzierż. obszerne ubikacje nadające się do różnych celów przemysłowych Kwiatowa 9 parter. 1552

Wydzierżawie

od zaraz skład materiałów opalowych. Oferty do Adm. Gońca pod nr. 1557.

Poszuk. posady

Bufetowa samodzielna poszukuje posady. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1570.

Mieszkania

Mieszkania 2—3 pokojowego poszukuje bezdzietne małżeństwo od zaraz. Czynsz według umowy. Ewentualnie 2 pokoje nieumeblowane z urządzeniem kuchni. Oferty do Gońca Nadw. pod nr. 1517

Mieszkania

od 3-5 pokojowego poszukuje w centr. Zapłać za rok z góry, koszt remontu i 100 zł. za wskazanie takiego. Oferty do Gońca Nadw. pod n. 4550.

Mieszkania

poszukuje 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Placę czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

1-2 pokoje

(próżne) w centrum miasta dla osoby samotnej do wynajęcia. Oferty do Gońca Nadw. pod 1571.

Nauczyciel

gimnazj. przyjmie 3 uczniów gimnazj. klasycznego typu prywatnego. Bycie Truskliwa mowa. II piętro

Mieszkania

1-3 pok. z kuchnią poszukuje. Czynsz. Placę za rok z góry. Oferty do Gońca Nadw. pod nr. 1565.

Pokój

umebl. frontowy z balkonem do wynajęcia Ogrodowa 37 III p. lewo. 1555

Nauka**Lekcji**

angielskiego, francuskiego, matematyki udzielam. Wiad. w składzie galanteryjnym Lipowa 4-5.

Lekcja tańca

udziela prywatnie w kompletach oddzielnie A. Różyńska, Szkolna 1. (1033)

Zguby**Zgubiono**

w sobotę, dn. 16 bm. w drodze od poczty do Pl. 23 Stycznia czarna, skórkowatobrebkę z różańcem i kluczem od mieszkania. Uczciwie znalazłkę proszę o zwrot do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1553.

Zgubiony

wykaz osobisty i książeczkę wojskową przez Urząd Policjny w Zbaszynie na nazwisko Antoni Grabowski unieważniam. 1559

Skradzioną

książeczkę wojskową na nazwisko Bronisław Manikowski unieważniam.

Skradzioną

książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną na nazwisko Józef Swanski Koncewice pow. ruń unieważniam.

Różne**Osoby,**

znające miejsce pobytu p. Aleksandra Milewskiego, byłego pośrednika sprzedaży majątków w Grudziądzu Koszarowa 11 prosi się o podanie jego bliższego adresu do Administracji Gońca Nadw. pod nr. 4565.

Szyje bieliznę

od skromnej do najwykwintniejszej suknie od zł. 5 ubranka dziecięce 2 Maja 5/6 wej. z ul. Rybackiej.

W. Czarna

Pracownia karbow. plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasowanie, sztywnej bielizny. Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)